

46zóstka



Gazetka Szkolna Sportowej Szkoły Podstawowej Nr 46 we Wrocławiu, Nr 3(8)/2008

w numerze
m. in.:

Wywiady

Na lekcji
muzealnej

Sukcesy naszych
uczniów

Rajdowo

Teatralnie

Sport

Cudowne
Miejsce cz. I

Rysunki Patrycji
Tarnowskiej

Krzyżówka

Humor

I wiele innych...



Optymistycznie...



Z wdzięcznością...



Patriotycznie...

Wywiad z Panią Anną Kubiak wychowawczynią klasy III b



Czy lubi Pani swoją pracę?

Oczywiście, że tak. Bardzo lubię swoją pracę. Sprawia mi ona dużo przyjemności. Pozwala poszerzać horyzonty, a przede wszystkim umożliwia ciągły kontakt z ludźmi.

Czy zawsze chciała Pani uczyć w szkole?

Wspominając swoje dzieciństwo... wiele pomysłów przychodzi mi do głowy☺ Zawsze marzyłam o zawodzie lekarza, psychologa... Pod koniec liceum zdecydowałam się na studia pedagogiczne i tym samym na zawód nauczyciela.

Jakie jest Pani motto życiowe?

Stwierdzenie „motto życiowe” zamieniłabym na „motto na obecny czas”... brzmi ono: *"Żyj tak, aby po twojej śmierci ludzie za tobą tęsknili"*.

Czy lubi Pani małe dzieci?

Gdybym nie lubiła małych dzieci, to pewnie nie byłabym nauczycielem kształcenia zintegrowanego. Bardzo lubię maluchy... tyle w nich szczerości, niewinności i radości. Potrafią „zarazić” uśmiechem i zmienić ponury dzień w wesoły i przyjemny.

Jak się Pani czuje w naszej szkole?

Pomimo iż pracuję tu dopiero od dwóch miesięcy, zaznałam już wiele życzliwości. Czuję się akceptowana. Spotkałam tu

przyjaznych ludzi służących pomocą i dobrą radą. Zarówno dorośli, jak i dzieci sprawiają, że czuję się tu dobrze.

Jakie słowa Pani opisują?

"Niektórzy widzą rzeczy takie, jakimi są i pytają - dlaczego? Ja marzę o rzeczach, których nigdy nie było i pytam - dlaczego nie?" - George Bernard Shaw

„Uprzejme spojrzenie i uśmiech znaczą częściej więcej, niż udana rozmowa” - Stefan Wyszyński

Czym się Pani zajmowała przed przyjęciem do SP 46?

Pracowałam w Szkole Podstawowej w małej miejscowości w województwie wielkopolskim.

Ma Pani jakieś hobby?

Tak☺ Może dla niektórych troszkę śmieszne.. jedni zbierają znaczki, inni naklejki z piłkarzami... ja zbieram rzeczy (np. kartki, biżuterię, torebki ozdobne, przeróżne przedmioty) z truskawkami... Tak objawia się moja miłość do tych słodkich owoców:). Bardzo lubię również malować i wykonywać prace plastyczne z papieru.

A marzenia, zdarza się Pani pomarzyć w czasie lekcji?

Lekcja – to przede wszystkim czas, w którym skupiam się na zaplanowanych działaniach i efektywnej pracy. Choć zdarza mi się marzyć... o ciszy na lekcji☺

Mogłaby pani słuchać heavy metalu?

Heavy metal – to czasy licealne a także studia. Owszem słuchałam takiej muzyki. Teraz wolę spokojniejsze dźwięki, przy których można się zrelaksować.

Była Pani prymusem?

Określę to troszkę inaczej: bardzo lubiłam się uczyć☺

A czy była pani grzeczna?

Grzeczna... tak, byłam. Choć zdarzały mi się rozmowy z moją panią na temat opowiadania żartów na forum, rozśmieszania całej klasy.

Co pani lubi robić w czasie wolnym?

A co to jest czas wolny? Żartuję! Jeśli już znajdę chwilę... czytam książki, spaceruję i spotykam się ze znajomymi, to pozytywnie nastraja i dodaje sił na kolejne dni☺

Czy jest Pani przesądna?

Nie pluję przez lewe ramię, nie boję się czarnych kotów, nie wierzę w pęknięte lustro i nieszczęścia z nim związane, piątki trzynastego też nie robią na mnie żadnego wrażenia... może dlatego, że urodziłam się 13 w piątek☺

Co Pani je na śniadanie?

Bardziej pasujące pytanie: Co Pani pije na śniadanie? Zazwyczaj nie jem śniadań, bo brakuje mi na nie czasu☺ Obowiązkowo piję kawę z mlekiem bez cukru.

Czy chciałaby pani coś jeszcze dodać?

Serdecznie pozdrawiam czytających ten wywiad:) Mam nadzieję, że udzielone przeze mnie odpowiedzi chociaż w małym stopniu przybliżyły Wam moją osobę.

Wywiad przeprowadziły:

Kasia Partyka i Weronika Piotrowska z kl. VI b



Rys. Patrycja Tarnowska kl. VI a

Aktorem być...

Pewnego razu [8 października 2008 r. - przyp. red.] poszliśmy z klasą do kina „Warszawa” na przedstawienie pod tytułem „Legenda Orła Białego”. W pewnej chwili, w czasie legendy o Popielu aktorzy „szukali” swojego syna Ziemowita. Zeszli ze sceny, aby go poszukać wśród publiczności. Zaczęli od końcowych rzędów, aż w końcu przeszli do pierwszego rzędu i wybrali mnie. Miałem tremę, bałem się, ale wszystko było dobrze. Mój występ wszystkim bardzo się podobał. Przez kilka dni koledzy w szkole przezywali mnie. Byłem „Ziemowitem”. Sympatycznie.

Bartek Solarz kl. IV a



Rys. Kamila Bober kl. VI a

Samorządowe pomysły

Wraz z nowym rokiem szkolnym nastąpiły zmiany w samorządzie Uczniowskiego, którego opiekunami są: **p. Katarzyna Czerniawska, p. Radosław Żurawski i p. Krzysztof Basak**. Przewodniczącą zaś została Pamela Zdanowicz (6a), a jej zastępczyniami – Justyna Kłok (6a) i Katarzyna Partyka (6b).

Pamela (na łamach naszej gazetki) postanowiła Wam przedstawić kilka propozycji, które zamierza zrealizować w najbliższym czasie.



Cześć! Nazywam się Pamela Zdanowicz, jestem uczennicą klasy 6a i chciała-

bym, żebyście miło wspominali ten rok szkolny. Myślę, że dzięki moim pomysłom nie będzie to takie trudne. Pierwszym z nich jest tak zwana „Liga Klas”. Inicjatywa ta będzie polegała na tym, że co jakiś czas organizować będziemy konkursy dla wszystkich klas. Punkty za każdy turniej będą sumowały się na koncie drużyn. Ta, która ostatecznie uzyska największą ich ilość, otrzyma puchar, który w kolejnym roku „przejdzie” w ręce innej zwycięskiej klasy.

Następnym pomysłem jest zbiórka pieniędzy na rzecz potrzebujących dzieci z naszej szkoły. Aby je zdobyć, co miesiąc (w czasie zebrań z rodzicami) zorganizujemy sprzedaż ciast, które zostaną upieczone przez kolejno wytypowaną klasę.

Mam jeszcze kilka ciekawych pomysłów, o czym wkrótce (mam nadzieję) będziecie mogli się przekonać. Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na mnie spoczywa, dlatego liczę na Wasze pomysły, pomoc i zaangażowanie.

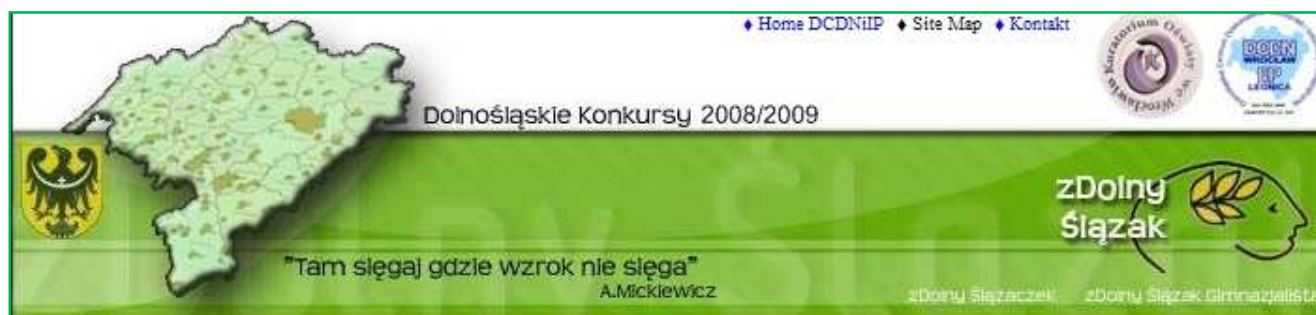
Pamela Zdanowicz kl. VI a

Sukcesy

W szkolnym etapie interdyscyplinarnego konkursu "zDolny Ślązaczek" brało udział 108 uczniów klas IV-VI. Do etapu powiatowego zakwalifikowali się uczniowie, którzy uzyskali co najmniej 84% punktów możliwych do zdobycia. Należą do nich:

- 1. Łukasz Ptak kl. IV a**
- 2. Piotr Baranowski kl. VI d**
- 3. Arkadiusz Poziemski kl. VI d**
- 4. Weronika Piotrowska kl. VI b**

Etap powiatowy odbędzie się 19 listopada 2008 r. o godz. 12.00.



Dziecko bezpieczne na drodze

We wrześniu w klasach I i w "0" został przeprowadzony konkurs plastyczny "Dziecko bezpieczne na drodze". Uczniowie wykonali wiele pięknych prac. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 18 września 2008 r. Na spotkaniu pojawił się policjant, który przypomniał zasady bezpiecznego poruszania się po drodze.



Sponsorem nagród była firma "Statobil". Kilka osób nagrodzono kamizelkami odblaskowymi, a nagrodą główną był rower. Otrzymała go Ola Piskorek z klasy I a. Wszyscy byli zadowoleni z tego spotkania, a każdy uczestnik otrzymał grę planszową.

mgr Iwona Adamska



46 pierwsza na Dolnym Śląsku!



9 października w Olszynie Lubańskiej odbyła się Inauguracja Sportowego Roku Szkolnego w województwie dolnośląskim. Podczas tej uroczystości dokonano sportowego podsumowania roku 2007/2008. We współzawodnictwie prowadzonym przez Szkolny Związek Sportowy w rywalizacji szkół podstawowych SP 46 zajęła I miejsce na Dolnym Śląsku (na 589 sklasyfikowanych szkół).



Nasi na Rajdzie Spadającego Liścia

W końcu nadeszła długo wyczekiwana sobota 4 października 2008 r. Zbiórka rajdowiczów przed naszą szkołą była już o godz. 7.00. Tylko nieliczni się spóźnili. Ale za to większość przybyła przed czasem, więc się wyrównało 😊 Punktualny był też autokar z bardzo wygodnymi miejscami do siedzenia. Najciekawsze były schowki, ale przecież nie o to chodzi w takim rajdzie 😊

Dewizą rajdu jest hasło: **"Lepiej w górach wyteżać nogi niż popadać w zgubne nałogi"**. Nawet nałogowi pożeracze chipsów nie mieli lekko. Obowiązywał całkowity zakaz wnoszenia i przechowywania ich w autokarze. Poza tym

było mnóstwo praw. Prawo do podziwiania widoków. Prawo do kiełbaski, barszczyku, herbatki i znaczka rajdowego. To tylko przykładowy zestaw praw rajdowicza. Z niektórych praw można było korzystać opcjonalnie. Na przykład z prawa do odcisków i pęcherzy na stopach.

Dodam jeszcze, że jedna z uczestniczek rajdu w swoim nocnym opisie na "gg" miała napisane tak: "napastałam oczy jesienią". Już dla samych tych słów warto organizować takie imprezy. Organizatorom dziękujemy serdecznie:-*

(dr)



Więcej zdjęć z rajdu na stronie internetowej szkoły: www.ssp46.pl

Maszerujący matematycy

W sobotę 20 września 2008 r. odbył się VI Wrocławski Marsz na Orientację. Cała impreza miała miejsce w Twardogórze. Szkołę reprezentowali uczniowie: **Pamela Zdanowicz, Paula Tonder, Natalia Gałda, Karolina Leniec, Weronika Garlińska, Kuba Palica, Michał Sidorowicz, Filip Adamiok i Alek Czech** oraz nauczyciele: **Iwona Bigosińska, Gabriel Makuch i Grzegorz Stolarczyk**.

Bladym świtem wyruszyliśmy spod szkoły na stację PKP Wrocław-Mikołajów, gdzie wsiedliśmy do specjalnie podstawionego pociągu do Twardogóry. Na miejscu otrzymaliśmy numery startowe, mapki, zadania matematyczne i ruszyliśmy w teren. Nie było łatwo, na szczęście wszyscy cali i zdrowi wróciliśmy na metę.

mgr Iwona Bigosińska



Kochani Rodzice!



W imieniu własnym oraz całej społeczności uczniowskiej, chcemy bardzo serdecznie podziękować za Wasz udział w Charytatywnej Akcji Sprzedaży Ciasta, która odbyła się podczas zebrań 29.10.2008 r. Datki (497.01zł), którymi szczerze zasilaliście nasze puszki (mamy nadzieję, że wypieki były ich warte) przekazaliśmy za pośrednictwem pani pedagog dla naszych najbardziej potrzebujących koleżanek i kolegów na dofinansowanie im obiadów w naszej szkole. Pragniemy podkreślić, jak bardzo doceniamy Waszą hojność, gest oraz fakt, że przyświecająca tej akcji maksyma: "BĄDŹMY NIESTRUDZENI W CZYNIENIU DOBRA, A GDY PRZYJDZIE CZAS, BĘDZIEMY ZBIERAĆ PŁON BEZ ZNUŻENIA" (LIST DO GALATÓW 6, 9) także Wam kochani Rodzice nie jest obca. (jc)

Samorząd Uczniowski

Święto Biblioteki

W czwartek 30 października biblioteka obchodziła swoje święto. Było to podsumowanie Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych. Rozstrzygnięte zostały konkursy plastyczne w trzech kategoriach:

Klasy 0-I „Moja ulubiona postać z bajki”

I miejsce: Jakub Haba 1a

II miejsce: Ola Kaźmierczak 1d

III miejsce: Ola Woronowicz 0

Wyróżnienie:

1. Andrzej Cebula 1c
2. Pola Soczomska 1c
3. Kacper Pajak 1a
4. Wiktoria Górka 1c
5. Asia Kaszewska 1c
6. Klaudia Michałkiewicz 1a
7. Michał Kotala 0
8. Ania Zapłotna 1b
9. Sylwia Blachowska 1a

Klasy II-III „Mój ulubiony bohater książkowy”

I miejsce: Natalia Aleksandrowicz 2a

II miejsce: Wojtek Rochna 2d

III miejsce: Natalia Solecka 3c

Wyróżnienie:

1. Anita Jędrzejczyk 3c
2. Izabela Wotus 3c
3. Dawid Bialik 2b

4. Weronika Raszevska 2d
5. Maciej Urysz 3a
6. Aneta Szubryt 2c
7. Katarzyna Warulik 2b
8. Karolina Ryba 3a
9. Jakub Zykow 2a
10. Daria Sikorska 2a
11. Wiktoria Byra 3c
12. Julia Czernikowska 3a

Klasy IV-VI „Plakat promujący bibliotekę”

I miejsce: Łukasz Narbutowicz 5b

II miejsce: Martyna Masternak 5c

III miejsce: Adam Jankowy 5d

Wyróżnienie:

1. Anna Chudy 5d
2. Zofia Szaro 5d
3. Nikola Figura 5d

Najlepsze prace można oglądać na wystawie na korytarzu szkolnym. Na każdego, kto wziął udział w konkursie czekały drobne upominki. Uczniowie częstowali byli słodyczami. Każda klasa, która odwiedziła bibliotekę w tym dniu otrzymała obrazki do kolorowania i pozowała do pamiątkowego zdjęcia.

mgr Izabela Kuderska
mgr Ewa Jaworecka



Sukces piłkarzy ręcznych

W Ziębicach w dniu 31.10.2008 odbył się już XI Turniej Piłki Ręcznej chłopców, w którym wzięła udział nasza szkoła. Oprócz Sportowej Szkoły Podstawowej 46 organizatorzy zaprosili cztery kluby piłki ręcznej: Zagłębie Lubin, Olimp Grodków, Victorię Świebodzice oraz UKS Czwórka Ziębice. Po bardzo dobrej grze nasza drużyna pewnie wygrała trzy mecze: z Grodkowem (20-2); z Ziębicami (17-3); ze Świebodzicami (30-8).

W meczu finałowym nasza szkoła spotkała się z Zagłębiem Lubin. Mimo, że przegrywaliśmy już 0-7!, to po bardzo zaciętym meczu wygraliśmy 17-15, zajmując pierwsze miejsce! Królem strzelców turnieju został Łukasz Palica, zdobywca 20 bramek.

Trener Marcin Palica



Inauguracja turnieju



Trener w akcji!



Król strzelców - Łukasz Palica.

Naszą szkołę reprezentowali uczniowie kl. V a i V b. Od lewej stoją: Maciej Sadowski, Jakub Duda, Daniel Tkaczyk, Dariusz Burzyński (II trener 😊), Arkadiusz Winiarski, Sebastian Jarzębowski, Jędrzej Rajewski, Tomasz Lipiński, Marcin Palica (I trener 😊) i Łukasz Palica. W dolnym rzędzie od lewej: Arkadiusz Nowak, Gracjan Woronowicz, Kamil Kudra i Piotr Burzyński.



Tańczy na jawie i we śnie*



Najlepiej wychodzą mi ścianki i falki – mówi 12-latek z Wrocławia,

który za taneczne osiągnięcia trzymał nagrodę prezydenta Wrocławia.

Aneta Augustyn: Tańczysz...

Kamil Kucharzewski: Kiedy idę ulicą, kiedy stoję na świątkach, kiedy chodzę po kuchni... Nawet kiedy śpię, to tańczę, bo taniec mi się śni. Tańczę cały czas.

Chyba, że akurat boksujesz.

-Tak, boksuję się z tatą albo z bratem. Tata jest trenerem kadry Polski kobiet, a Jakub – pięć lat starszy ode mnie – dostał nagrodę prezydenta Wrocławia za talent sportowy. Boksujemy się w domu od małego. W soboty w Sali sportowej w jednym kącie tata ćwiczy bokserów, a w drugim ja sobie tańczę. Chciałbym kiedyś z bratem stworzyć taki team - może będziemy bokserami, a może ratownikami wodnymi albo może on będzie moim menedżerem. Jeszcze nie wiem. Pływanie też lubię, ale trener mówi, że teraz to tańczę nawet pod wodą, zamiast ostro wiosłować ramionami. Kiedyś pływałem dwie godziny rano i dwie wieczorem, ale teraz taniec stał się najważniejszy.

Co to jest falka i strzelba?

-Trzeba napiąć mięśnie tak, żeby ramiona falowały albo układały się jak do wystrzału. Jest jeszcze serce, czyli naśladowanie ruchu bijącego serca, albo ścianka, tak jakbym przylepiał się rozcapierzonymi dłońmi do niewidocznej ściany, albo Zacińki, czyli krótkie, rwane ruchy całego ciała. Coś podobnego do sposobu, w jaki tańczył Michael Jackson. Na tym polega popping, mój ulubiony styl tańca, zwany też electric boogie.

Kto Cię uczy?

-Bardzo chciałbym mieć nauczyciela, ale w Polsce nie ma mistrzów poppingu i to jest duży problem. Trenuję się sam, z filmików na YouTube. Moim idolem jest Salah, francuski tancerz o niesamowicie plastycznym ciele. Mogę go sobie tylko popoglądać w Internecie. Cztery razy do roku jeżdżę do Warszawy na warsztaty hip-hopu, funk, modern jazzu prowadzone przez instruktorów z różnych krajów Europy. Zapraszają mnie organizatorzy „You can dance”, po tym jak przeszedłem eliminacje. Byłem za młody, więc pokazali mnie w telewizji poza konkursem. Powiedzieli, że jak skończę 16 lat, wystarczy jeden mój telefon i wchodzę do konkursu.

Ponoć wszystko zaczęło się od szkolnej dyskoteki?

-Tak, trzy lata temu moja wychowawczyni zwróciła uwagę, że nieźle się ruszam na szkolnym parkiecie. Powiedziałem to mamie, a ona zapisała mnie do osiedlowego klubu tańca promyk na hip-hop. Po tygodniu instruktor przeniósł mnie do zaawansowanej grupy. Śniło mi się, że to ja jestem instruktorem – że mam jego sylwetkę, ale swoją twarz. A potem rodzice zapisali mnie do telewizyjnych turniejów. Jak pokazali mnie na wizji, to Promyk zaczął pękać w szwach, rodzice zaczęli przyprowadzać swoje dzieci. Ciągle jestem zapraszany na różne festyny i imprezy. Jak już dorosnę, otwieram szkołę tańca. Na razie zapraszam wszystkich chętnych na warsztaty, które sam prowadzę.

* wywiad z Kamilem ukazał się w *Gazecie Wyborczej (edycja wrocławska)* z dnia 12 listopada 2008 r.

Mój święty patron lub święty, którego podziwiam (zadanie domowe z religii)



Każdy człowiek ma opiekuna czy mu się to podoba, czy nie. Już w chwili narodzin doznajemy troski zapracowanej pielęgniarce, lecz za jakiś czas wracamy do rodziców opiekujących się nami najrzetelniej

ze wszystkich. Zastanawiacie się pewnie, dlaczego napisałam „ze wszystkich”? Wielu ludzi trwa w przekonaniu, że opiekuje się nami tylko rodzina. Jeśli w szkole proszą o podpis opiekuna, to dla każdego jest jasne, że chodzi o mamę i tatę. Ale czy na pewno jesteśmy tylko pod opieką najbliższych...? Moim zdaniem nie. Po co jako ciekawe świata przedszkolaki z zadartym noskiem i pstrokatym noskiem dreptamy do przedszkola? By znaleźć się pod skrzydłami pań przedszkolank. Tak samo sprawy wyglądają jeśli chodzi o szkołę. Kto opiekuje się naszym zdrowiem...? Wyglądem...? Samopoczuciem...? Kto dba o nasze bezpieczeństwo poza domem...? Kto dba o rozwój wiary...? Tak więc owszem, prawnymi opiekunami są tylko rodzice, lecz opieką otacza nas sporo ludzi. Mniejszą czy większą, ale opieką. Pan Bóg również troszczy się o nas, w końcu jest Ojcem... Pomaga wyjść z sytuacji „bez wyjścia”, dodaje sił i maluje nasze życie różnymi kolorami.

A czy patron jest naszym opiekunem? Według mnie jest to najosobliwszy opiekun. Patron nie jest człowiekiem, który nas wychowuje, strzeże, pilnuje, ale mimo tego, że nigdy go nie widziałam, pamiętam jego cały zyciorys. Choć osobiście nie znam patrona, ani on nie zna mnie, doskonale rozumiemy się w modlitwie. Dobór patrona zależy z reguły od jego charakteru, upodobań, losów biograficznych... Przez mgłę pamiętam jeszcze dzień, w którym zrozumiałam kto ma być moim patronem. Działo się to przed kilkoma laty, kiedy to rozpaczliwie szukałam legitymacji.

Wymachiwałam rękami, rwałałam włosy z głowy, wywracałam pokój do góry nogami, wyprowadzając przy tym mamę z równowagi i siejąc napiętą atmosferę. Nie było to wcale miłe uczucie. Przecież dokument sam nie wziął nóg za pas i nie uciekł. Najgorsze jednak jest to, że nie tylko dokumenty wymykają mi się z rąk. Gubię listy zakupów, notatki, zeszyty, pieniądze... Jednym słowem wszystko, co można zgubić. Ciągłe coś gubię. Nie przyszło mi jednak do głowy, by spokojnie się zastanowić, gdzie widziałam ostatnio legitymację.

Kiedy opuściła mnie już ostatnia tłąca się iskierka nadziei, usiadłam do komputera cichutko modląc się, bym tam znalazła jakąkolwiek pomoc. Wpisałam więc w wyszukiwarce „rzeczy zagubione”. Może się wam wydać to głupie, ale kiedy nie mam już nadziei, różne rzeczy przychodzą mi do głowy... Wtem na pulpicie ukazał się... święty Antoni Padewski, patron ludzi zagubionych lub często coś gubiących (czyli takich jak ja!). Nie zwlekając otworzyłam opasy, zakurzony modlitewnik i pomodliłam się do świętego, równocześnie zastanawiając się gdzie mogłam zostawić zgubę. Wewnętrzny spokój i gwałtowny przypływ wiary pokrzepił mnie. Już po chwili trzymałam w ręce bezcenny dokument. Wszystko dzięki modlitwie. Uff... kamień spadł mi z serca. Nareszcie znalazłam sposób na znajdowanie zguby. Postanowiłam zdobyć więcej informacji o świętym Antonim. Szperałam w internecie, przeglądałam książki... Teraz znam już cały zyciorys świętego.

Nazywany jest świętym Antonim z Padwy, chociaż urodził się w Lizbonie. Na chrzcie otrzymał imię Ferdynand. Przyszedł na świat ok. 1195 roku. Już w młodym wieku wstąpił do zakonu kanoników regularnych w rodzinnym mieście. Po kilku latach przeniósł się do Coimbrы i tam zdobył solidne wykształcenie teologiczne. Potem przyjął święcenia kapłańskie i żył spokojnie dopóty, dopóki do Portugalii sprowadzono relikwie pięciu franciszkanów, zamordowanych przez muzułmanów w Afryce, gdzie byli misjona-

rzami. Ferdynand strasznie przejął się ich losem i zdecydował się pójść w ich ślady wstępując do franciszkanów. Chciał zastąpić zabitych misjonarzy i głęboko przeżywając ich los, udał się do Afryki. Chyba nie takie zadanie wyznaczył mu Pan Bóg, gdyż dopadła go ciężka choroba, która nie pozwalała dalej pracować. Wrócił więc do Włoch i przyjął imię Antoni.

Jakiś czas żył jako pustelnik. Dużo czasu poświęcał modlitwie i postom. Nauczał tych, którzy do niego przychodzili. Głosił piękne kazania, którymi nawracał największych grzeszników. Z biegiem czasu, do słuchania jego nauk było tak wielu chętnych, że nie mieścili się w kościele. Często przemawiał do wielkich tłumów zebranych na placach. Nie oszczędzał swych sił. Największą sławę przyniosły mu kazania głoszone w Padwie. Podczas Wielkiego Postu przez 40 dni nieprzerwanie uczył. Jego nauka odniosła wielki sukces gromadząc ludzi różnych stanów i inspirując liczne nawrócenia. Nadmierna praca podczas wielkiego Postu wyczerpała Antoniego, który posiadał niestety wątłe zdrowie. Zmarł w wieku 36 lat w Padwie. Stąd nazywany jest Antonim Padewskim. W tym mieście wybudowano wielką bazylikę pod jego wezwaniem.

Święty Antoni na obrazach jest przedstawiany z Dzieciątkiem Jezus. Legenda mówi, że pewnego razu, kiedy czytał Pismo Święte z księgi wyłonił się uśmiechnięty Jezus. Jest on patronem tych, którzy wiecznie coś gubią, gdyż dzięki niemu, tym których nauczał, znajdowały się zagubione przedmioty. Święty był nie tylko świetnym kaznodzieją, ale i pozostawił po sobie liczne pisma. Pisał o niepokalanym poczęciu Matki Bożej, męce Pana Jezusa i Eucharystii. Zajmował się problemami moralnymi. Głosił wolną wolę człowieka oraz pełną odpowiedzialność za

popelnione czyny. Pycha, pożądlivość, chciwość niszczy to, co dobre w duszy człowieka. Skrucza, pokora i czystość może chronić jego duszę, ale prawdziwą doskonałość daje tylko miłość... Ja także tak uważam.

Podziwiam go za to, że umiał w tak młodym wieku wstąpić na drogę zakonną. Był czuły na śmierć innych. Chciał zastąpić poległych misjonarzy. Głosił Ewangelię i nawracał na dobre ścieżki życia. Uważam, że dał godny przykład do naśladowania. Dzięki niemu, kiedy znów coś zgubię, nie denerwuję się tylko modląc się do św. Antoniego, mogę sobie przypomnieć, gdzie widziałam ostatnio daną rzecz, komu ewentualnie pożyczyłam, gdzie zostawiłam... Myślę, że święty patron zmienił moje życie. Jest moim opiekunem, z którego mogę brać przykład, może być moim autorytetem, pomaga w chwilach zwątpienia, uczy miłości do Boga... Często modlę się do świętego Antoniego słowami pewnego polskiego poety:

*Ty masz wysoko oczy,
tam, gdzie śpiewa skowronek,
więc widzisz, gdzie się toczy
zgubiony pierścionek.*

*A że masz w ręku małego Chrystusa,
dojrzyś kto kona w lęku
i skąd czyha pokusa.
Twój brunatny samodziół widzę.
Idziesz po niebie.*

*Popatrz, gdzie się zapodziało,
bo zgubiłem sam siebie.
Niech się święci chwala twoja,
niech się znajdzie zguba moja.
Amen.*

**Natalia Salloum kl. VI a
(obecnie absolwentka SP 46)**

Redakcja gazetki szkolnej – 46szóstka: Aleksandra Przestrzelska, Justyna Kłok, Natalia Stadnik, Katarzyna Pisalska, Weronika Piotrowska, Katarzyna Partyka i inni. Opieka: Dominika Janowicz, Aleksandra Wiśniewska, Dariusz Reus.

Materiały do gazetki szkolnej można przysyłać na adres poczty elektronicznej: dareus@wp.pl

Biegi przełajowe

9 X 2008 r. w Olszynie Lubańskiej odbyły się Mistrzostwa Dolnego Śląska w Sztafetowych Biegach Przełajowych. Sztafeta dziewcząt SP46 zajęła II miejsce. Kolejno na zmianach startowały: E. Matkowska (6b), K. Witkowska (6b), K. Ostrowska (6b), K. Przybył (6c), J. Loryś (5b), A. Przestrzelska (6b), A. Pogo-

rzelska (6b), K. Walat (5a), N. Stadnik (6b), M. Górka (5b). Drużyna chłopców zajęła IV miejsce. Skład zespołu: P. Wodejko, R. Niedziela, O. Żelazny, T. Lipiński, O. Salloum, A. Czech, J. Nizioł, D. Tkaczyk, D. Szafranski, S. Jarzębowski.

mgr Beata Makuch



Święto dyni

12 października 2008 roku oddział „0” SP 46 wziął udział w Piątym Dolnośląskim Festiwalu Dyni, odbywającym się w Ogrodzie Botanicznym. Cały ogród ozdobiony był pięknymi figurami zrobionymi z różnych odmian dyni. Podziwialiśmy największe i najdziwniejsze dynie w Polsce, jedliśmy różne warzywne i owocowe pyszności, braliśmy udział w konkursach, a także zachwycaliśmy się pięknem jesiennych, kolorowych straganów. Na szczęście pogoda nam dopisała, więc całe wyjście udało nam się rewelacyjnie!

Pani Barbara Radziwoń



Pasowanie na ucznia

24 października 2008 r. odbyła się w naszej szkole uroczystość „Pasowania na ucznia”. Na apel przybyli uczniowie klas I, ich rodzice, nauczyciele i dyrekcja szkoły. Uczniowie klasy Ia i Ic wraz z paniami A. Matkowską, B. Zykow i J. Figiel przygotowali program artystyczny. Wszyscy pierwszoklasiści złożyli ślubowanie,

a Pani dyrektor każdego pasowała na ucznia. Po uroczystym apelu dzieci otrzymały dyplom, tarczę i legitymację szkolną. Witamy nowych uczniów w społeczności szkolnej i życzymy im wielu sukcesów w nauce.

mgr Iwona Adamska



**Ślubuję uroczyście! Będę starał się być dobrym i uczciwym.
Będę strzegł honoru i dobrego imienia szkoły.**



Literatura przez duże „L”

Konkurs literacki: Bajka? Napisz i Ty! 5 czerwca 2008 r. w Auli Uniwersytetu Wrocławskiego przy ul. Dawida odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród laureatom międzyszkolnego konkursu literackiego: Bajka? Napisz i Ty! Konkurs zorganizowali studenci pedagogiki z Koła Naukowego CUD. Uczniowie SP 46 wraz z opiekunami: p. A. Wiśniewską, p. E. Kozłowską i p. E. Jaworecką uczestniczyli w

tej miłej uroczystości. W kategorii klas IV-VI zwyciężyła uczennica naszej szkoły **Natalia Salloum** z kl. VI a, **Jakub Nowak** z tej samej klasy otrzymał wyróżnienie, a w kategorii klas I-III **Milena Kozakowska** z kl. II a zajęła III miejsce.

Publikujemy pierwszy odcinek nagrodzonego opowiadania **Natalii Salloum**.

CUDOWNE MIEJSCE

Wyobraź sobie szerokie, monumentalne pasmo strzelistych gór, okazale wznoszących swe zaśnieżone czubki ku poplamionemu perłowo-białymi chmurkami niebu. Wstęga postawnych, niebosiężnych wzniesień wiła się w siną dal, z lotu ptaka przypominając milowego, wyrośniętego pytona, mozolnie pełznącego w kierunku swej ofiary....

Nawet energiczny, wyjątkowy krzepki wicher nie dałby rady przesunąć choćby na milimetr najbardziej chuderlawego wzniesienia. Bezskutecznie ów nieobliczalny żywioł powtarza swą zażartą walkę z opornymi, nagimi skałami. Jego molowe jęki, wycia i zawodzenie mają zaszczyt usłyszeć tylko najmężniejsi włóczykije, zachowujący zimną krew i rwącą rządzę przygód.

Spory kawałek pod pooranymi licznymi zmarszczkami, skruszonymi głazami obrastały nieprzebyte puszcze, niejednolicie otulone przeogromnym cieniem, niczym wyświechtaną płachtą czarodzieja. Nikt nie wie jakie różnorodności kryje w sobie ten ekosystem...

U granic górskiej kniei leniwie wylegają się kwieciste łąki oraz soczysto-zielone hale. Zostały one tak dostatnio obdarowane delikatnymi kwiatami, urzekającymi wonnymi roślinkami, intrygującymi owadami, iż ani skrawek, ani kawałek żywej, brunatnej ziemi nie ma odwagi wychylić się ponad uroczą florę. Świeże, wysokogórskie powietrze napełnia każde płuca pozytywną energią, dając moc i siłę do dźwigania codziennych ciężarów, jakie z lubością gotuje nam życie... Czysty, melodyjny świergot ptaków zlewa się z kumkaną operą zgniłozielonych ropuch, bzyńczącym akompaniamentem mikroskopijskich owadów oraz skrzypcowymi popisami hałaśliwych świerszczy, tworząc razem naturalną muzykę.

Niestety ten powalający na kolana widok pamiętają już tylko starcy, których nie dopadła jeszcze popularna skleroza. Tak samo historia, którą chcę Ci opowiedzieć mówi o znanych nam uczuciach, cenionych i ganionych cechach, bliskich nowoczesnym czasom problemach... A, o dziwo, ta opowieść przekazywana jest z ust do ust przez niezliczony ogrom pokoleń. Ja sama zasłyszałam tę baśń od dziadka, którego matka uwielbiała wsłuchiwać się w tę bajkę opowiadaną ustami babki, której ojciec konając na łożu

śmierci przekazał tą opowieść, aby pamięć o niej nie zaginęła. Po zakończeniu wyzionął ducha.

Wróćmy jednak do naszej historii. Zatrzymaliśmy się w Cudownej Dolinie, na którą zazdrośnie spoglądały wyniosłe, przepełnione dostojeństwem głązy. Ściślej mówiąc z rozdziawionymi ustami wlepiały gały w centrum polanki, gdzie zza pochyłego dębu wyłaniała się przeciętnych rozmiarów chatynka. Lekko przygarbiony daszek, upstrzony wilgotnym meszkiem, otwarte na oścież, masywne okiennice oraz bogato zdobione schodki, zatrzymujące się u progu, dodawały górskiemu domkowi nieodpartego uroku, którego zazdrościły mu surowe góry.

Nie miały one jednak w sobie takiego ciepła, przytulności i porządku, jaki posiadała owa chata... Jednakże mieszkanko samo w sobie tak cnotliwych uroków nie dodało. Dom jest tylko kawałkiem duszy gospodarzy, a jeśli w mieszkanku zagości miłość, to czegoż więcej brakuje...? Każdy włóczykij, zagłębiający się w te nieprzebyte rejony, mógł w prostym gospodarstwie otrzymać dobrą radę od tkliwej wdowy, odetchnąć przed dalszą tułaczką i zregenerować siły... Każdy chory, bądź ranny, samotnie błąkający się po pełnych niespodzianek górskich szczytach, trafiał do domku, w którym troskliwa pani, użyczy mu nieco ziół ze swojej piwnicy oraz nie będzie skąpić kilku łyków błogiego trunku, po którym język sam się rozsypuje i opowiastka za opowiastką odbija się echem po zadbanych ścianach przestrzennej kuchni. Pod nieobecność matki rządy w domu sprawuje urodziwa, dziś właśnie osiągająca pełnoletniość córka wdowy wraz ze swoim starszym bratem, silnym niczym lew, przebiegłością dorównujący lisowi i zwinnością lampartowi. Już jako dzieci rodzeństwo odkrywało zakątki cudownej okolicy, znajdując tajemnicze jaskinie, wartkie strumyki oraz wiele, wiele innych krajobrazów, a jeden piękniejszy od drugiego. W domu zaś zawsze panowała miła, przytulna atmosfera, często rodzina śmiała się do rozpuku siedząc i wesoło gawędząc za stołem... - Dzisiaj nie może niczego zabraknąć – mamrotała zaganiana matka, krzątając się wokół niekompletnie nakrytego stołu.

- Może cię wyręczyć – uprzejmie zwróciła się do matki Eliat.

- O tak, potrzebuję pomocy przy tych ciasteczkach, ale... - zająknęła się rodzicielka.

- Hmm...?

- Ale... czy powinnam? To w końcu twoje osiemnaste urodziny. Dziś staniesz się pełnoletnia!!!

- Dorosła, czy nie. Wiek przecież nie zmieni mego stosunku do ciebie, mamó. W tejże chwili do kuchni wparował Perwis, starszy brat Eliat. W każdym razie tak się mieszkankom wydawało, po męskim uradowanym tonie, który użył do okrzyku: WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO, staruszko!!!

- Ale, gdzie ty jesteś?! – jęknęła zachwycona Eliat.

Głowa młodzieńca wynurzyła się zza ogromnego bukietu urzekająco wonnych roślin, co wywołało salwę śmiechu.

- Czyś ty pozbawił pobliską łąkę wszystkich ozdób? – zachichotała wdowa, machinalnie wyglądając przez okiennice na nadal ukwiecone podwórze.

- Nie martw się, poszedłem trochę dalej... - zażartował chłopak.

-Oho, nadchodzi zmierzch, siadajcie do stołu!

(cdn.)

Na lekcji muzealnej – trzy relacje

Dzisiaj, w czwartek 23 października 2008 r. nasza klasa pojechała do Muzeum Architektury. W tym muzeum mieliśmy lekcję plastyki. Zajęcia zaczęły się o godzinie 10.00. Najpierw rozmawialiśmy z panią, która prowadziła zajęcia, o paletcie kolorów. Później mówiliśmy o kolorach. Pani pokazywała nam ciekawe obrazy. Wśród nich było malowidło Leonardo da Vinci „Dama z łąsiczką”. Następnie robiliśmy ze specjalnych folii prace. Bardzo podobała mi się taka zabawa. Podczas drogi powrotnej zrobiliśmy sobie zdjęcia przy fontannie w Rynku oraz przy kamieniczkach: Jaś i Małgosia. Wszyscy wróciliśmy szczęśliwi i zadowoleni.

Mariusz Nawrocki kl. IV d

W dzisiejszym dniu byliśmy w Muzeum Architektury. Pojechaliśmy tramwajem nr 3. Przechodziliśmy obok Galerii Dominikańskiej i każdy chciał tam wejść. Gdy byliśmy już na miejscu, pan zrobił nam zdjęcie. Jak już weszliśmy do środka, była godzina 10.00. Kiedyś tam był klasztor. Pan zaprowadził nas do sali, w której robiliśmy różne rzeczy. Razem z nami byli studenci Akademii Sztuk Pięknych. Najpierw mówiliśmy o swoich ulubionych

kolorach i co one oznaczają. Później dostaliśmy kolorowe folie, którymi sprawdzaliśmy, jakie kolory mogą powstać. Potem robiliśmy obrazki z tych kolorowych folii. Wyszliśmy o godz. 11.30. Po drodze zrobiliśmy postój na Rynku, gdzie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie.

Maciej Stefanowski kl. IV d

Dzisiaj byliśmy na warsztatach plastycznych w Muzeum Architektury. Znajduje się ono przy Galerii Dominikańskiej. Jechaliśmy tramwajem nr 3. Zajęcia rozpoczęły się o godz. 10.00. Pani, która prowadziła zajęcia opowiadała bardzo ciekawie. Pokazywała nam różne malowidła. Najbardziej spodobał mi się obraz „Łasica z damą*”. Później mieszaliśmy podstawowe kolory: żółty, niebieski i czerwony. Następnie robiliśmy obrazki z tych kolorów. Ja pracowałam z Wiktoria. Gdy zajęcia dobiegły końca, pani zrobiła nam zdjęcie, posprzątałyśmy i poszliśmy. Gdy wyszliśmy, świeciło słońce, więc ruszyliśmy w drogę powrotną na piechotę. Zatrzymaliśmy się w Rynku, aby coś zjeść i zrobić zdjęcia całej klasie. Dawniej muzeum, które odwiedziliśmy było klasztorem. Było ekstra.

Barbara Marciniak kl. IV d



*Autorka ma na myśli zabawnie przekształcone dzieło Leonarda, w którym postacią główną jest łąsiczka [przyj. red.].

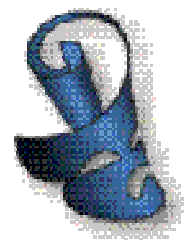
Będąc młodą aktorką...

Z okazji Dnia Nauczyciela postanowiliśmy wraz z kółkiem teatralnym znaleźć kabaretowy i śmieszny scenariusz do przedstawienia. Wszyscy wspólnie zdecydowaliśmy, że mam zagrać główną rolę. Ponoć nadaję się do tego typu ról. Byłam Magister Kowalską. Charakteryzowałam się dużą pewnością siebie i niezłym tupe-tem. Miałam bardzo odpowiedzialną misję, ponieważ musiałam wykazać się dużym poczuciem humoru. Nauka tekstu była ogromnie trudna! Bardzo dużo mówiłam, i z początku nie mogłam się połapać, kiedy występuję, a kiedy schodzę ze sceny. Początki zawsze są najtrudniejsze.

Aktor musi zapoznać z bohaterem i „wskoczyć” w jego skórę. Mi nie sprawia-

ło to trudności dlatego, że ja i pani magister mieliśmy podobny „charakterek”. W ostateczności tekstu nauczyłam się dopiero w przeddzień przedstawienia. Uczyłam się tego dnia ponad trzy godziny intonowania oraz poruszania się po scenie. Największą ciekawość wśród uczniów oraz nauczycieli wzbudziły moje... kozaki na wysokim obcasie! Bardzo dużo czasu poświęciłam na chodzenie po domu w tych butach, a po trzecim przedstawieniu nogi mi prawie „odpadały”. Mogę jednak stwierdzić, że nie ma większej satysfakcji, przynajmniej dla mnie, jak graniu na szkolnej scenie.

Pamela Zdanowicz kl. VI a



Wywiad z Panią Barbarą Radziwoń wychowawczynią klasy „0”



Czy lubi Pani swoją pracę?

Od zawsze marzyłam o pracy w szkole.

Bardzo lubię swoją pracę, choć nie ukrywam, że wymaga

zaangażowania i energii.

Czy zawsze chciała Pani uczyć w szkole?

Tak, już w dzieciństwie próbowałam uczyć swoje młodsze koleżanki, tego czego dowiedziałam się w szkole. Potem regularnie bawiłam się w szkołę z młodszymi siostrami, robiłam dzienniki, wstawiałam oceny. Sprawiało mi to dużo radości.

Czy ma Pani swojego idola?

Raczej nie. Wzoruję się na różnych osobach, a to kim jestem zawdzięczam moim bliskim.

Czy lubi Pani małe dzieci?

Bardzo lubię.

Jak się Pani czuje w naszej szkole?

Uważam, że nasza szkoła jest super! Bardzo dobrze się tu czuję. Od 4 lat chodzi tu moja siostra i teraz podczas przerw często mnie odwiedza. Wcześniej chodziła tu moja mama i ciocia. Mogę powiedzieć, że pracuję w szkole z „rodzinnymi tradycjami” 😊

Jaki słowa Panią opisują?

Jestem otwarta, angażująca się w to, co robię, odpowiedzialna i wrażliwa. Ponad wszystko cenię swoją rodzinę i bliskich.

Czym się Pani zajmowała przed przyjęciem do SP 46?

Studiowałam i działałam w Kole Naukowym na Uniwersytecie Wrocławskim.

Ma Pani jakieś hobby?

Ostatnio polubiłam gotowanie.

A marzenie, zdarza się pani pomarzyć w czasie lekcji?

W czasie lekcji nie ma czasu na marzenia, ale lubię marzyć i jak tylko znajdę chwilę, to często „bujam w obłokach”.

Mogłaby Pani słuchać heavy metalu?

Absolutnie nie! Jestem zwolenniczką muzyki spokojnej. Taka muzyka poprawia mi nastrój.

Była Pani prymusem?

Oj raczej tak...same dobre stopnie, działalność w samorządzie uczniowskim...

A czy była Pani grzeczna?

Z tą grzecznością to różnie bywa...Na pewno bardzo się starałam, ale czasem zdarzało mi się ”napsocić”.

Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Uwielbiam spędzać czas z najbliższymi - to dla mnie najważniejsze i sprawia mi najwięcej przyjemności. Bardzo lubię też spędzać czas w ukochanych Górach Izerских - w Świeradowie.

Czy jest pani przesądna?

Nie, ale wolę, żeby czarny kot nie przebiegł mi drogi 😊

Pani ulubiona postać z bajki?

Kubuś Puchatek.

Co Pani je na śniadanie?

Kanapkę z serkiem, wędliną i pomidorem, a w wolne dni- zdarza mi się, że dostaję śniadanie do łóżka - i wtedy to są różna pyszności...

Pani ulubiony film?

„Efekt motyla” i „Oszukać przeznaczenie”.

A życiowe motto?

Kiedy czegoś gorąco pragniesz, to cały Wszechświat działa potajemnie, by udało ci się to osiągnąć

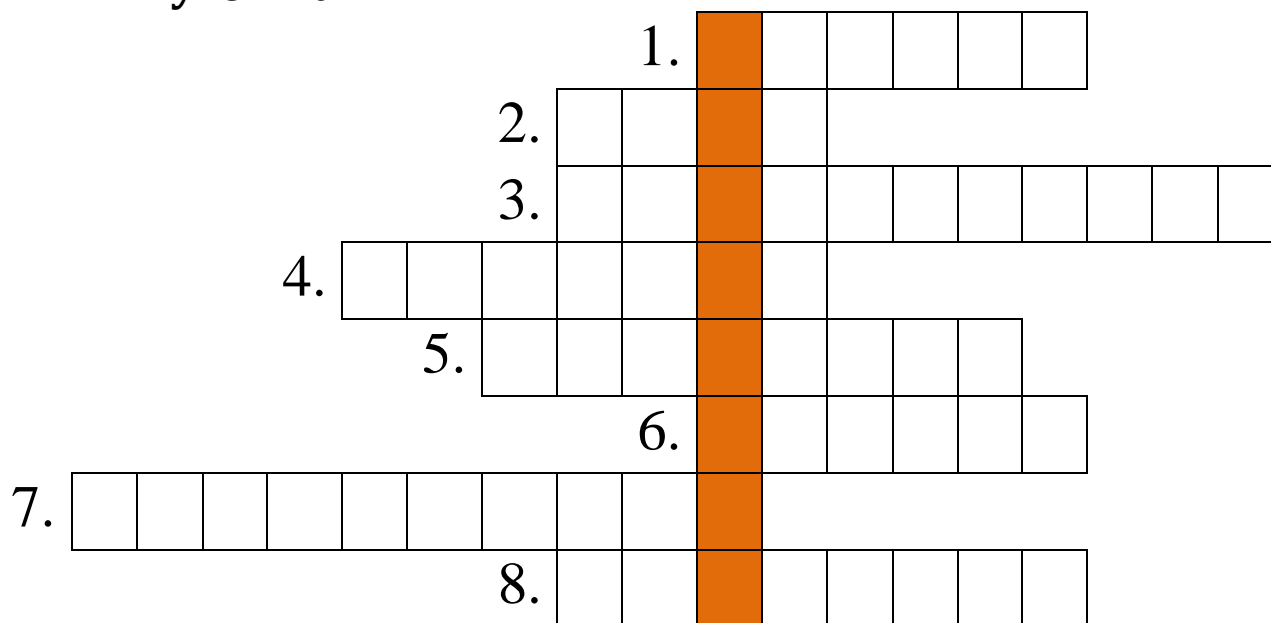
Wywiad przeprowadziły: Kasia Partyka i Weronika Piotrowska z kl. VI b

Uwagi z dzienniczka

- Uczeń xx czołgał się po podłodze.
- Uczeń xx – brak wszystkiego.
- Uczeń xx wyjątkowo przeszkadzał na lekcji.
- Uczeń xx – chamskie zachowanie na lekcji (beka) Poza tym wykazuje lekceważący stosunek do przedmiotu, n-la, kolegów. Jeżeli nie ma kompana do rozmowy, rozmawia sam ze sobą.
- Uczeń xx niekulturalnie odnosi się do wychowawcy! Nie widzi niestosowności takiego zachowania („chyba pani oszalała”)
- Klasa bardzo niegrzecznie zachowywała się na lekcji: rzucanie papierkami, gumkami, spacerowanie po klasie.
- Uczeń xx po raz kolejny otwiera drzwi do klasy przy użyciu nogi.
- Brak aktywności [klasy] i nonszalanckie podejście do nauki, zważywszy, że jest dopiero początek roku jest przerażająca.
- Uczeń xx nie zna zasad fair play na boisku. Rzuca w kolegę piłką, bo sprawia mu to przyjemność.



Krzyżówka



1. Jak ma na imię pani Osada – nauczycielka przyrody?
2. Ile jest sal informatycznych w naszej szkole?
3. Kółko, które prowadzi pani Anna Bohr.
4. Nowe w naszej szkole.
5. ...Uczniowski
6. Imię przewodniczącej szkoły.
7. Jak ma na nazwisko pani prowadząca gazetkę szkolną?
8. Wygrał plebiscyt na najpopularniejszego nauczyciel w SSP46 – Pan.... Żurawski.

**Opracowanie: Justyna Kłok
i Kasia Pisalska kl. VI a
Opracowanie komputerowe:
Rafał Niedziela kl. VI c**